PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, piątek 10 kwietnia 1931 r. Nr. 81.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Kölnische Ztg. 8.IV, w koresp. z Warszawy omawia zmianę stosunków parlamenarnych w Polsce, wywołaną przez uzyskanie większości rządowej w Sejmie i Senacie, które z „trybun protestacyjnych stały się kuźniami pracy". Dziennik sądzi, że marsz. Piłsudski po powrocie z wypoczynku nie pozostanie bezczynny i zapewne zajmie się przedewszystkiem zmianami w rządzie.

Neue Zürcher Ztg. 8.IV, w art. wst. (wg.) p. n. „Zagadnienia polskiej polityki zagranicznej", przedstawiając stosunki polsko - rumuńskie w związku z odnowieniem raktatu przymierza oraz sprawę skarg ukraińskich do Ligi Narodów, przechodzi dalej do układu morskiego włosko - francuskiego, który — jak pisze — jest uważany przez Polaków prawie za równy znaczeniem Lokarnu wschodniemu W d. c. autor informuje, iż w Polsce pilnie śledzi się, czy Włochy faszystowskie będą nadal prowadziły kampanję za rewizją granic na wschodzie. W związku z wizytą francuskiego publicysty Cheradame'a powstały w Polsce jak i w krajach Małej Ententy komitety utrzymania pokoju i nienaruszalności traktatów.

Frankfurter Ztg. 9.IV, w koresp. z Warszawy omawia stosunki polsko - watykańskie i pisze: „Jest to stare, historyczne doświadczenie, że dyplomacja watykańska bynajmniej nie darzy szczególniejszem poparciem tych narodów i państw, które swoje własne sprawy identyfikują z interesami kościoła rzymskiego". W Polsce podniosły się skargi w ostatnich czasach na postępowanie kurji papieskiej w stosunku do Polski, co wdg. klerykalnych zwolenników rządu pochodzi stąd, że inne narody, wrogie Polsce, wywierają wpływ na kurję. Prasa zaś prawicowa zarzuca min. Zaleskiemu, że nie utrzymuje dostatecznie ścisłych stosunków z Watykanem.

Dziennik dalej podnosi, że Watykan utworzył trzy prowincje kościelne obrządku wschodnio-słowiańskiego dla Wołynia, Polesia i Wileńszczyzny i przez to po raz pierwszy odmówił kościołowi katolickiemu roli przodowniczej w szerzeniu kultury łacińskiej na wschodzie.

Hufvudstadsbladet 3.IV, w art. wst. twierdzi, że marsz. Piłsudskiego czeka po powrocie do kraju wiele ważnych spraw. Opozycja, nie mogąc przeprowadzić konstytucji według swoich życzeń, stara się pozyskać masy. Porozumienie między Polakami a Ukraińcami nie doszło do skutku, mimo że Polacy po doświadczeniach w Genewie nie chcieliby, żeby tam znowu załatwiano sprawy polskie. Ukraińcy jednak stawiają daleko sięgające warunki. Jest pogłoska, że Marszałek ma się podjąć pojednania. Poważnem zagadnieniem jest przesilenie gospodarcze. Umowa polsko niemiecka ratyfikowana tylko przez Polskę nie usunie go a stosunki z Rosją są wciąż luźne.

POLSKA A LITWA.

Litewska prasa opozycyjna z 7.IV. podaje (tłustym drukiem) treść sensacyjnych informacyj „Kurjera Czerwonego" w sprawie projektu niemieckiego oddania Rzeszy Pomorza i Gdyni wzamian za Litwę. Informacje „Kurj. Czerwonego", prasa ta podaje p. n. „Niemcy proponowali Polsce zagarnięcie Litwy. Za korytarz gdański i Gdynię — cała Litwa wraz z Kłajpedą".

Darbininkas 7.IV (ch.-dem org. robotn.) w związku ze sprawą tranzytu polskiego przez Litwę, rozstrzygniętą — jak wiadomo — pozytywnie na ostatniej konferencji kolejowej Niemiec, Litwy, Łotwy i Estonji, pisze m. inn.: „Możliwą jest rzeczą, że ze względów technicznych, w związku z tym tranzytem, wypadnie kolejom litewskim mieć stosunki z koleja-

mi polskiemi, czego dotychczas unikano. Po ukazaniu się wiadomości o zgodzie Litwy na tranzyt towarów polskich, prasa polska nie posiada się z radości. Ill. Kurj. Codz. podkreśla, iż jest to pierwszy wyłom w murze, który oddzielał Litwę od Polski, i że Litwa tem swem posunięciem pragnie dowieść Trybunałowi Haskiemu, że nie wyrządziła swym uporem szkody materjalnej sąsiadom".

„O porozumieniu, kończy „Darbininkas": swe uwagi, o którem dowiedziano się na Litwie jedynie w dniach ostatnich, zagranica oddawna już wiedziała. Niewiadomo dlaczego jednak ukrywano je tak długo przed społeczeństwem litewskiem".

Musu Vilnius 7.IV (organ Związku odzyskania Wilna) w art. Vygandasa p . n. „Nie wolno!" wyraża niezadowolenie z powodu ucieczki z Wileńszczyzny „prześladowanych przez Polskę" Litwinów do Litwy niepodległej. „Litwini wileńscy — pisze dziennik — powinni krzepić swe serca przykładami z historji, biorąc za wzór północne dzielnice, które pod panowaniem krzyżackiem w ciągu przeszło stu lat cierpiały nieskończenie więcej, a jednak zachowały swą odrębność, stwarzając fundamenty dla państwa litewskiego. Ludność północnej części kraju przetrwała niewolę i nie opuściła placówki, teraz zaś przyszła kolej na południowców. Nie będą oni czekali stu lat na wyzwolenie. Czyż okażą się niegodnymi pradziadów?"... „Jednak — pisze dalej dziennik — Litwa, żądając od nich wytrwania, musi ze swej strony dać im wszelkie poparcie, by czuli, że za nimi stoi cały naród. Im nie wolno cofnąć się, a nam — patrzeć obojętnie na ich zmagania się".

Musu Vilnius 31.III, w art. p. n. „Kilka myśli w sprawie wileńskiej", podkreśla że okres od jesieni 1915 r. do jesieni 1918 r. stanowi pierwszy okres walki pomiędzy Litwinami i Polakami o Wilno. „Toczyła się ona — pisze dziennik — w tym okresie w zupełnie odmiennych warunkach, niż później, po podpisaniu traktatu wersalskiego. W pierwszym tym okresie oddziaływały trzy czynniki: litewski, niemiecki i polski. Polityczne warunki sprzyjały wtedy współpracy polsko - niemieckiej. Litwini mieli więc przeciwko sobie blok polsko - niemiecki. W niemeckiej grze dyplomatycznej Litwini mieli wyznaczoną sobie rolę straszaka w stosunku do Polski. Stąd też nieszczera polityka niemiecka względem Litwy. Prowadząc pod koniec 1917 r. rokowania z bolszewikami, mieli Niemcy jeszcze nadzieję utrzymania Litwy w swych rękach, chociażby nawet w unji z Prusami. W lecie 1918 r., gdy zaczęły ukazywać się już pierwsze oznaki katastrofy, proponowali Niemcy Polsce Wilno wzamian za Poznań. Klęska Niemiec na zachodzie unicestwiła siłą rzeczy wszystkie plany niemieckie na wschodzie. Względy polityczne nakazywały Niemcom pozostawienie na wschodzie stanu chaosu, ażeby uniemożliwić wspólny front antyniemiecki. Niemcy zrozumiały, że o ile Litwa i Polska będą iść w czasie pertraktacyj pokojowych ręka w rękę, grozić to może Niemcom utratą całych Prus Wschodnich. W związku z tem niemieckim ideałem politycznym na wschodzie było hasło: pokój bez porozumienia. Taka jest żelazna logika polityki, o ile się patrzy na sprawy wschodnie przez okulary Berlina. Należy to zrozumieć i zawsze o tem pamiętać. Ma to bowiem wpływ na dalszy bieg sprawy wileńskiej".

POLSKA A GDAŃSK.

Königsb. Allg. Ztg. 2.IV. poświęca sporo miejsca ostatniemu krokowi senatu gdańskiego w sprawie wymówienia Polsce prawa stacjonowania polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim, wyrażając przytem swą żywą satysfakcję.

Königsb. Hart. Ztg. 1.IV, zamieszcza obszerny artykuł na temat tstosunków handlowych między Polską a Gdańskiem. Artykuł opiera się na wywodach „Danziger Wirtschaftszeitung", organu gdańskiej Izby handlowej. Wedle tych wywodów, Gdańsk zakupuje w Polsce towarów na sumę 200 milj. zł. rocznie, t. zn. że zajmuje 5 miejsce w ogólnym eksporcie państwa polskiego. W konkluzji autor dochodzi do wniosku, że Polska winna bardziej liczyć się z Gdańskiem.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

AUSTRJA A NIEMCY. SPRAWA ROZBROJENIA.

Deutsche Allg. Ztg. 9.IV pisze: „Zapewne że przy dotychczasowym rozwoju wypadków odłożenie podróży do Londynu na koniec maja lub nawet na początek czerwca jest zdumiewające i nie da się wytłumaczyć bez dokładnej znajomości szczegółów dyplomatycznych, jakie musiały odegrać swą rolę w stosunkach między Londynem i Paryżem. Czy to już jest następstwem pomyślnego wyniku pewnych paryskich krętactw? Pierwszą wiadomość o zaproszeniu umieścił świąteczny „Times", który dołączył do niej znamienne zdanie, że rząd angielski spodziewa się, iż Briand również weźmie udział w spotkaniu. Było to uderzające, gdyż przedtem nie było mowy o udziale francuskiego ministra spraw zagranicznych. Henderson na konferencji prasowej w Paryżu wprawdzie mówił o udziale dwóch mocarstw, ale oprócz Niemiec niewątpliwie miał na myśli Włochy. Właśnie dopiero co odbył on b. decydującą rozmowę z Briandem, a Reuter w komunikacie podał, że w związku z tem pragnie porozumieć się z min. Curtiusem w różnych sprawach, obchodzących oba kraje. Nowy więc projekt spotkania się dopiero w końcu maja lub w początku czerwca stoi z powyższem w rażącej sprzeczności".

Neue Freie Presse 8.IV pisze, że polityka czechosłowacka w obecnej chwili, najbardziej zajęta jest sprawą unji celnej austro-niemieckiej. Najostrzej przeciwko myśli tej występuje prasa, zbliżona do rządu, a Benesz jest zdecydowany poruszyć wszystko, aby nie dopuścić do unji. Czesi starają się tłumaczyć Austrji, że dla niej będzie zgubną unja celna z Niemcami, ale zapominają, że przed kilku laty zaledwie twierdzili wręcz coś przeciwnego wobec Słowaków, wprzęgając ich w ramy zjednoczenia politycznego z Czechami, Morawami i Śląskiem, chociaż Słowacja od wielu stuleci wchodziła do innego organizmu gospodarczego i jej życie gospodarcze doznało ciężkich strat przez połączenie się z Czechami; przecież ci ostatni nie

cofnęli się przed przyłączeniem Słowacji. Wystawiając zaś teraz Austrji złe strony unji celnej z Niemcami, Czesi nie chcą skorzystać z zaproszenia do udziału w niej, ani też nie formułują swoich kontrpropozycyj, i tylko powtarzają stereotypowo, że chcą zacieśnić stosunki gospodarcze państw Małej Ententy, nad czem jednak już prawie od dziewięciu lat pracują bez skutku.

Autor sądzi, iż naogół odnosi się wrażenie, że Czesi są bezradni wobec unji celnej austro - niemieckiej.

Der Tag 9.IV, w koresp. z Paryża pisze: „Jest rzeczą nader charakterystyczną dla tutejszego nastawienia opinji publicznej i prasy, że pomimo wszelkich frazesów pojednawczych zaproszenie kanclerza i ministra spraw zagranicznych do Chequers uważane jest prawie za osobistą obrazę. Dla mentalności Francuzów — zwycięzców nie jest do zniesienia myśl, że „główni oskarżeni" (w sprawie unji celnej) może nawet jeszcze przed genewskim „przewodem sądowym" mają zawitać do domu Cromvella jako goście zupełnie równouprawnieni. Oburzenie osiągnęło najwyższy stopień, gdy ukazała się wiadomość, nadeszła z Anglji, że Briand nie otrzymał żadnego oficjalnego zaproszenia na ten zjazd. Tutaj stwierdzono przedtem i jeszcze teraz się twierdzi, że polityka angielska idzie ręka w rękę z Rzymem w sprawie układu morskiego i chce sabotować stanowisko Francji. Równocześnie nazywają tutaj krok angielski w stosunku do Niemiec jako bezsensowny i niebezpieczny. Anglja widocznie chce powrócić do swojej przedwojennej polityki równowagi europejskiej, co byłoby równoznaczne ze zdradzeniem Francji".

Journal des Débats 8.IV, (w art. Pierre Bernus'a) uważa, że „nigdy jeszcze chaos dyplomatyczny nie był tak kompletny, jak obecnie". Pod każdym względem, czy to w sprawie rozbrojenia, czy Anschlussu. Quai d'Orsay nie jest przygotowany i wskutek tego wpada w coraz gorsze położenie. „W chwili, kiedy w Paryżu gratulowano sobie zgodności poglądów Francji i Anglji, Henderson uważał za słuszne okazanie specjalnej swej uprzejmości Niemcom, którzy powrócili do brutalnych metod Wilhelma II". W obecnej sytuacji Briand będzie miał przykrą i trudniejszą niż inni rolę w Genewie. „W współczesnej Europie, gdzie potrafiono wywrócić wszystko do góry nogami, narody gwałtowne, nie liczące się z żadnemi zobowiązaniami i traktatami, są systematycznie protegowane i oszczędzane przez ludzi, którzy chcą zagwarantować pokój i bezpieczeństwo przez budowanie ściany z papierów. Ludzie ci zdaje się nie widzą, że oni właśnie szkodzą Lidze Narodów".

L' Echo de Paris 9.IV, w art. Pertinaxa uważa, że odroczenie wizyty dr. Curtiusa i Brueninga w Anglji jest „mętnym czynem, wynikającym z mętnych myśli". Zdaje się, że początkowo Henderson chciał skorzystać z obecności ministrów wielkich mocarstw w Londynie z okazji podpisania umowy morskiej francusko-angielsko-włoskiej, ażeby możliwie pogodzić ich sprzeczne poglądy w kwestji rozbrojenia na lądzie. Lecz z powodu przesunięcia się w daleką przyszłość podpisania traktatu morskiego, Henderson poprzestał na rozmowach angielsko niemieckich, od których nie chciał odsunąć Brianda i Grandiego. „Komiczną stroną sprawy jest fakt, że początkowo jedynie Niemcy okazali gotowość wzięcia udziału w tej konferencji". Briand wyjedzie do Londynu tylko wtedy jeżeli będzie tam Grandi. Obecnie, zdaje się spostrzegł się Henderson, że nie ma sensu omawianie rozbrojenia lądowego w chwili, kiedy komplikuje się zagadnienie zbrojeń morskich i odłożył datę spotkania aż do ukończenia sesji genewskiej, gdzie wszyscy zainteresowani mężowie stanu będą mogli się zobaczyć i porozumieć. Zdaniem Pertinaxa, powinno to wystarczyć. Jeżeli Henderson uważa za stosowne okazywać Niemcom w parę tygodni po ich wybryku anschlussowym swą sympatję, to jest to jego osobista sprawa. Może wtedy Briand, który podobno upoważnił Hendersona do prowadzenia pertraktacyj odnośnie unji celnej, spostrzeże swą omyłkę!

Le Populaire 8.IV, w art. O. Rosenfelda uważa, że zaproszenie niemieckich ministrów do Londynu jest: „doskonałą metodą przynoszącą zaszczyt socjalistycznemu rządowi, gdyż stwarza lepszą atmosferę w Europie". Henderson zdecydowany jest porzucić do tychczasowe metody dyplomatyczne, które nie dawały prędkich rezultatów i zastąpić długie i często bezowocne konferencje, spotkaniami ministrów, którzy przy bliższym kontakcie osobistym łatwiej dojdą do porozumienia. Przykładem może służyć interwencja bezpośrednia Hendersona przy zawieraniu umowy morskiej. Obecnie angielski minister chce uzgodnić zapatrywania niemieckie z opinją innych państw w sprawie konferencji rozbrojeniowej.

The Manchester Guardian 8.IV. komentując w art. wst. zaproszenia Brueninga i Curtiusa do Londynu, stwierdza, że krok ten może tylko odbić się dodatnio na stosunkach angielsko-niemieckich. „Oba kraje — pisze dziennik — mają dużo spraw, które mogą być z powodzeniem poruszone w rozmowach prywatnych. Przedewszystkiem wysuwa się na czoło kwestja austrjacko-niemieckiej unji celnej, którą niewątpliwie min. Henderson będzie pragnął omówić w związku z jej wpływem na handel brytyjski. Nie mniejszą wagę posiada sprawa prac przygotowawczych do konferencji rozbrojeniowej. Jest rzeczą widoczną, że Niemcy mimo, iż są rozbrojone, mogą wywrzeć wpływ na powodzenie prac konferencji. Stanowisko Niemiec w tej sprawie zależy, oczywiście, w znacznym stopniu od tego, w jaki sposób Niemcy będą traktowane przez inne mocarstwa. Jeżeli Niemcy będą pominięte w prywatnych naradach, jeżeli będą czuły, że decyzje dotyczące ich interesów będą zapadały bez ich udziału, to mogą one zająć stanowisko negatywne. Wobec takich ewentualności zaproszenie Hendersona jest zupełnie na czasie. Pakt londyński oraz wizyta Hendersona w Paryżu i Rzymie odbywały się bez udziału Niemiec, lecz problematy, wspólnie interesujące W. Brytanję i Niemcy są tak samo doniosłe jak zagadnienia wspólne W. Brytanji, Francji i Włoch i dlatego dobrze uczynił min. Henderson, że, zapraszając Brueninga stwierdził, iż przyjacielską osobistą rozmowę z nim uważa tak samo za wskazaną jak z przedstawicielami innych mocarstw".

W końcu autor wyraża przekonanie, że rozmowy takie winny odbywać się na gruncie neutralnym a więc w Genewie podczas sesji Rady Ligi, w innym bowiem wypadku zawsze powstać mogą powody do zazdrości ze strony poszczególnych państw.

The Daily Telegraph 8.IV, wyraża obawę w art. wst. o losy paktu morskiego wobec stanowiska Francji, które sprowadza się do tego, że jeżeli rezultaty konferencji rozbrojeniowej nie będą dla Francji zadawalające, to zachowuje ona swobodę w budowaniu okrętów wojennych bez jakiegokolwiek ograniczenia. Stanowisko to, zdaniem dziennika, naraża na niebezpieczeństwo osiągnięte niedawno porozumienie morskie pomiędzy W. Brytanją, Francją a Włochami. Jeżeli bowiem Francja nie zmieni swego stanowiska, to inni kontrahenci będą zmuszeni skorzystać z t. zw. „klauzuli zabezpieczającej", a wówczas cały pakt morski straci swe znaczenie.

The Daily Herald 8.IV, pisze w art. wst., że jeżeli Francja nie zmieni swego stanowiska w sprawach morskich, to musi powstać bardzo poważna sytuacja w rezultacie której nie jest wyłączony upadek paktu morskiego. Gdyby teza francuska została przyjęta, to w latach 1935 i 36 W. Brytanja byłaby związana paktem londyńskim, a Francja miałaby wolną rękę w budowie okrętów. Jest to sytuacja, do której żaden rząd brytyjski nie może dopuścić. Wówczas W. Brytanja musiałaby uciec się do „klauzuli zabezpieczającej" i uwolnić się w ten sposób od zobowiązań paktu londyńskiego. „Albo nowe porozumienie — pisze dziennik — z ewentualnemi zmianami w szczegółach — musi opierać się na zasadzie, stosującej do Francji i Włoch ograniczenia zaakceptowane już przez W. Brytanję, Amerykę i Japonję, — albo też porozumienie to nie będzie mogło być podpisane przez W. Brytanję. Byłoby pożądane, ażeby Paryż tę rzecz dobrze zrozumiał".

Stockholms Dagbladet 7.IV, spodziewa się, że rozmowa ministrów niemieckich z angielskimi i z Briandem w Londynie będzie miała za temat złagodzenie stosunków między Niemcami i Francją, które pogorszyły się po wiadomości o unii celnej i po uchwaleniu budowy nowego pancernika niemieckiego. Rozmowy te będą miały znaczenie dla sprawy rozbrojenia.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

O Seculo 5.IV, zamieszcza na czele pisma artykuł min. spr. wewn. Prus Severinga o położeniu w Niemczech. W Niemczech — pisze autor — wzmaga się radykalizm wskutek trudnego położenia gospodarczego, wywołanego zwłaszcza odszkodowaniami wojennemi. Przemysł upada również i rolnictwo, zwłaszcza na wschodzie, wskutek bardzo dowolnego przeprowadzenia granicy. Komuniści i socjaliści narodowi, używając ponętnych haseł demagogicznych, zyskują chwilowo powodzenie u wyborców, którzy z rozpaczy oddają na nich swe głosy, byle w jakikolwiek sposób zmienić położenie w kraju. Zagranica odnosi wrażenie, że Niemcy są w przededniu wojny domowej, ale zdrowy zmysł patrjotów nie dopuści do niej. Do uspokojenia narodu niemieckiego i ulżenia jego losu mogłoby się przyczynić odrzucenie zasady, że Niemcy są winne wojny. Równowaga gospodarcza i spokój świata nie dadzą się osiągnąć bez współudziału Niemiec.

Preuss. Ztg. 4.IV, (Królewiec) zamieszcza komunikat, w którym oddział wschodnio-pruski partji stwierdza swoją lojalność wobec Hitlera.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Dzień Kowieński 7.IV. informuje obszernie o sukcesie wyborczym, odniesionym przez mniejszość polską podczas ostatnich wyborów do samorządów na Łotwie. Ogółem Polacy uzyskali o 12 mandatów więcej, niż w r. 1928. W dyneburskiej radzie miejskiej frakcja polska będzie najliczniejsza, mając 10 radnych na ogólną ilość 60.

W d. c. „Dzień Kowieński" przytacza treść wywiadu, udzielonego koresp. ryskiego dziennika „Segodnia" przez posła polskiego na sejm łotewski J. Wierzbickiego, na temat wyników wyborów dla mniejszości polskiej. Wierzbicki podkreślił, że „nigdy jeszcze polskie zebrania przedwyborcze na Łotwie nie odbywały się z tak wielkiem zainteresowaniem ze strony wyborców i nigdy nie były tak liczne, jak w r. b.; ...wyborcy Polacy złożyli dowód, iż poczucie narodowe w nich coraz bardziej rozwija się i dali wyraz przekonaniu, iż prawdziwymi obrońcami interesów polskich są jedynie radni lub posłowie, którzy zostali wybrani z polskich list narodowych".

Dzień Kowieński 7.IV, w notatce p. n. „Polska konferencja pedagogiczno - wychowawcza w Kownie" wyjaśnia przyczyny zwołania tej konferencji i pisze m. in. „Ciężka sytuacja kulturalna Polaków na Litwie nie oznacza jednak, iż nie umieliśmy szukać sposobów samoobrony i przeciwdziałania. Jesteśmy dostatecznie silni liczebnie, z drugiej zaś strony zasobni w potencjonalną masę inteligencji. Musimy zorganizować samopomoc, która umożliwiłaby nam przetrwanie w obecnych trudnych warunkach przymusowej samowystarczalności, szczególnie w dziedzinie wychowania i kształcenia naszej młodzieży".

Rytas 8.IV p. n. „I Niemcy Wielkiej Litwy grożą Ligą Narodów" podaje, że „Berliner Tageblatt" zamieścił ostatnio koresp. z Kowna o pobycie delegacji mniejszości niemieckiej z Wielkiej Litwy w Berlinie, gdzie delegacja została przyjęta przez prezesa rady ministrów. Delegacja narzekała na uciskanie przez obecny rząd litewski szkolnictwa niemieckiego. „W kołach mniejszości niemieckiej na Litwie — pisze koresp. „Berl. Tagebl." — panuje zdanie, że w razie niemożliwości polubownego załatwienia sprawy szkolnictwa niemieckiego z rządem litewskim, — mniejszość niemiecka zdecydowana jest wnieść skargę do Ligi Narodów".

Lietuvos Žinios 3.IV, informuje o démarche p. o. posła niemieckiego w Kownie rządu litewskiego w sprawie wydalenia przez rząd litewski kilku obywateli niemieckich, jako rzekomo nielojalnych wobec państwa litewskiego.

Rytas 8.IV, informuje o rozpoczęciu się w Kownie nadzwyczajnej konferencji biskupów litewskich. Tematem obrad są żywotne sprawy, związane z działalnością Kościoła i Akcji Katolickiej na Litwie. Konferencja potrwa kilka dni.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.